

# (nie) na żarty

gazetka studentów Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ  
numer 2, połowa maja 2006

redaktor naczelny: Jirka Č.

Przypominamy pytania do naszych kolegów.

1. Jak masz na imię?
2. Skąd jesteś?
3. Jak się nazywa stolica twojego kraju? (Po polsku i w twoim języku)
4. Z czym/kim kojarzy się twój kraj?
5. Jak długo jesteś w Polsce?
6. Jak długo tu będziesz?
7. Co ci się najbardziej podoba w Katowicach?
8. A co najmniej?
9. Dlaczego uczysz się polskiego?

Mamy na imię Lucia i Milica.  
Jesteśmy ze Słowacji.  
Stolicą Słowacji jest Bratysława (Bratislava).  
Nasz kraj to Tatry Wysokie.  
Jesteśmy w Polsce cztery miesiące.  
Jeszcze będziemy tu pięć miesięcy.  
Najbardziej podoba nam się życie studenckie.  
Najmniej – dworzec PKP.  
Uczymy się polskiego, bo chcemy zostać tłumaczkami.

Mam na imię Klára.  
Jestem z Czech.  
Stolicą Czech jest Praga (Praha).  
Mój kraj to piwo, knedle, Praga, Vaclav Havel, hokej. Czechy to serce Europy.  
Jestem w Polsce cztery miesiące.  
Jeszcze będę tu miesiąc.  
Najbardziej podoba mi się grzane piwo i studenci.  
Podoba mi się też Chorzów.  
Najmniej – dworzec PKP i tramwaje.  
Uczę się polskiego, bo Polska jest blisko Czech i chciałabym lepiej porozumieć się z sąsiadami.

Mam na imię Julia.  
Jestem z Łotwy.  
Stolicą Łotwy jest Ryga (Rīga).  
Mój kraj to morze Bałtyckie, bursztyn, rzeka Daugawa i Ryga.  
Jestem w Polsce od roku.  
Jeszcze będę tu tydzień.  
Najbardziej podobają mi się sklepy.  
Najmniej – powietrze.  
Uczę się polskiego, bo mam polskie pochodzenie.

Mamy na imię Lidiana i Alexandra.  
Jesteśmy z Niemiec.  
Stolicą Niemiec jest Berlin.  
Nasz kraj to samochody, piwo, mur berliński, Mundial 2006.  
Jesteśmy w Polsce od czterech miesięcy.  
Jeszcze będziemy tu pięć miesięcy.  
Najbardziej podobają nam się ludzie. Oprócz tego Silesia City Center i park chorzowski (L) oraz stare kamienice i to, że wszystko jest blisko (A).  
Najmniej – dworzec PKP.  
Uczę się polskiego, bo jestem pół-Polką, ale już dużo zapomniałam (L).  
Uczę się polskiego, bo nie lubię języka francuskiego, a bardzo chcę się uczyć języków obcych. Polska jest naszym sąsiadem (A).

Mam na imię Stéphane.

Jestem z Francji.

Moja stolica nazywa się Paryż (Paris).

Mój kraj to historia, turyści i mieszanka kulturowa.

Jestem w Polsce cztery miesiące.

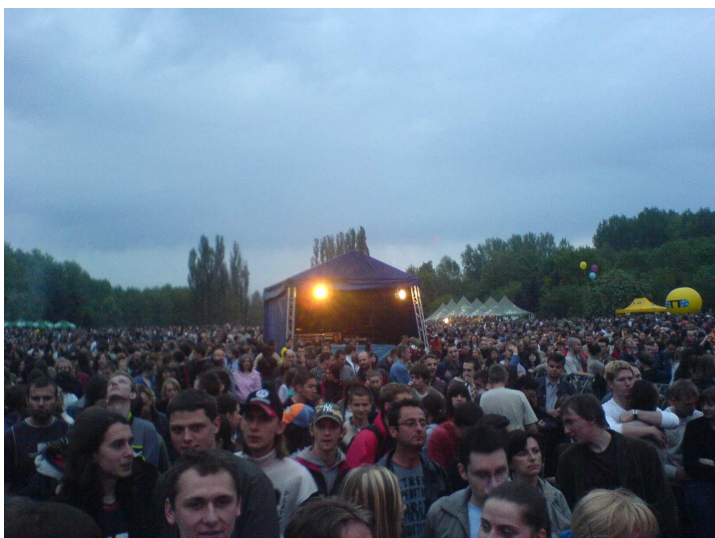
Nie wiem dokładnie, ale może jeszcze będę prawie dwa miesiące.

Najbardziej podobają mi się przyjaciele, których spotkałem i już znam.

Od czasu do czasu nie lubię pogody, ale lubię, kiedy pada śnieg.

Uczę się polskiego, bo mój tata jest Polakiem i ze względu na mój przyszły zawód. Chciałbym też często wracać do Polski na wakacje i do moich przyjaciół.

## Party w parku



Jestem zwykłym studentem, który pomimo studiowania, czytania fachowych książek i poszukiwania tanich stołówek, lubi fajne imprezy. I to był ten powód, dla którego poszedłem w sobotę (13.05.) do parku chorzowskiego na „Lech Maj Party“, gdzie miały grać takie zespoły jak: T-Love, Beltaine Celnic, Myslovic, które tutaj w Polsce są bardzo lubiane.

Koncert zaczął się o 18.00, ale i tak wcześniej zjawili się tam dużo ludzi. Nawet pogoda dopisywała. Miałem wrażenie, że na polach marsowych, gdzie ta impreza się odbywała, było ponad 800 ludzi. 20 minut zajęło mi dojście przed scenę. Niestety słyszałem tylko trzy ostatnie utwory grupy T-Love. Ale i te mi się nie podobały. Według mnie muzyka ta jest za nudna i

stereotypowa. Drugą grupą było Beltaine Celnic. I muszę powiedzieć, że ta mi naprawdę polepszyła nastrój. Rytmiczna, żywa, po prostu niesamowita. Miałem okazję zobaczyć chłopaka, który tańczył przede mną typowe tańce irlandzkie i bardzo dobrze mu to wychodziło. Myślę, że pomysł organizatorów koncertu, żeby zaprosić tę grupę, był świetny, bo rozruszała całe towarzystwo zebrane na polach marsowych. Ta godzina, którą grali, minęła bardzo szybko i potem na scenie wystąpiła gwiazda imprezy – Myslovic. Grupa grająca rock, coś między soft-rockiem i neopunkiem grała tak energicznie, że przed sceną zrobiła się fala z ludzi. Muszę powiedzieć, że Polacy potrafią robić imprezy. Miałem wrażenie, że wszyscy są jednością...

Ale... Patrząc na wszystko oczami Czecha, kilka rzeczy wydało mi się dziwnych, np. w całym parku nie było ani jednego patrolu policyjnego lub ochrony parku; na samym koncercie spotkałem tylko 4 ochroniarzy, a to mi się wydawało za mało na 1000 osób. W całym parku nie paliła się ani jedna latarnia i myślę, że mogło być niebezpiecznie...

W sumie – bardzo mi się podobało, atmosfera kapitalna, piwo tanie, dziewczyny ładne, no po prostu spoko. ☺ Więcej takich „party in the park!”

Jirka z Czech



## Nie umiem wysiadać

Kiedy wysiadam z autobusu albo tramwaju, zawsze czuję, że „nie umiem wysiadać!”. Ludzie, którzy czekają na przystanku, stoją przed drzwiami. To wygląda jak płot z ludzi. Więc oczywiście przeszkadzają mi w wysiadaniu. Nie tylko stoją, czasami się pchają. To właśnie „nie ma sensu”. Bo jeżeli ludzie, którzy chcą wysiadać, nie wysiadają, nie ma miejsca w środku. W Japonii, dzieci czasami tak się zachowują. Ale rodzice je uczą: „Musisz poczekać, aż wszyscy wysiądą”. I czekają obok wejścia.

W autobusie (albo tramwaju) Polacy zachowują się bardzo kulturalnie. Kiedy jest stary człowiek albo kobieta ciężarna, zawsze ktoś mu/jej natychmiast odstępuje swoje miejsce. Na przykład, kiedy niosę moje małe dziecko, zawsze ktoś mi ustąpi miejsca. Albo kiedy kasownik nie jest dostępny, ktoś inny kasuje bilet (ale nie ma takiej maszyny w Japonii, bo pokazuje się albo daje się bilet kierowcy, kiedy się wysiada/wsiada).

Więc jestem bardzo ciekawy, czemu Polacy zachowują się jak dzicy, tylko kiedy się wsiada. To trochę drażniące dla mnie. Bo za każdym razem muszę przedzierać się przez barykady.

Takeshi z Japonii

## Wycieczka do Wieliczki

Kiedy przyjechałam do Polski, wszyscy pytali się mnie, czy już byłam w Wieliczce. Kopalnia soli w Wieliczce jest najstarszą kopalnią, której początki sięgają średniowiecza. Znajduje się 10 km od centrum Krakowa. Z dworca głównego w Krakowie kursuje do Wieliczki pociąg oraz co 10 minut minibusy.

I kiedy się rano obudziłam, i była ładna pogoda, zdecydowałam się, że pojedę do Wieliczki. I tak pojechałam pociągiem do Krakowa i potem z Krakowa minibusem do Wieliczki. Nie było to takie trudne znaleźć kopalnię, bo przystanek autobusu był blisko. Po kupieniu biletu weszłam z grupą polskich turystów. W Wieliczce można też poprosić o przewodnika obcojęzycznego. Po przybyciu na miejsce, schodami w szybie zesłam pod ziemię. Szyb, tj. część kopalni, która służy do dostania się do wnętrza kopalni. Podziemna trasa kopalni wiedzie przez kilka komór np. Komora Mikołaja Kopernika i kaplic. Jedną z ciekawostek podziemnej trasy jest Komora Jana Haluszki. Jest ona wyłączona z ruchu turystycznego, bo organizowane są w niej przyjęcia lub spotkania ważnych osób. Przewodnik mówił, że byli tam prezydenci Polski – Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski i Stanów Zjednoczonych – George Bush.

Nazwa „Haluszki“ wydaje mi się znajoma, dlatego że haluszki są narodową potrawą często przygotowywaną na Słowacji. Bardzo interesująca jest kaplica św. Kingi. Jest ona położona na głębokości około 100 metrów. Dość często w tej kaplicy młodzi ludzie biorą śluby. Przewodnik mówił, że w kopalni istnieje specjalna sala, pozwalająca na wykonywanie ćwiczeń gimnastycznych poprawiających samopoczucie i zdrowie. Istnieje tam też podziemna restauracja, która jest jedyną na świecie, usytuowaną 125 metrów pod ziemią.

Po pokonaniu całej trasy wycieczki windą, umieszczoną w specjalnym szybie, wyjechałam na górę. Nie jestem pewna, ale przewodnik mówił, że cała trasa wycieczki ma długość około 2 kilometrów. Po skończonej wycieczce wróciłam do Katowic.

Dla mnie to był bardzo interesujący dzień.

Emilia ze Słowacji

## Krótkie wspomnienia z Bułgarii – coś o przeszłości i nieco o dniu dzisiejszym

Dla starszego pokolenia Polaków Bułgaria była wymarzonym krajem na wakacje. Prócz czteroosobowej rodziny, mały fiat musiał jeszcze pomieścić sporą ilość perfum *być może*, opakowania kremu *Pani Walewska* oraz inne artykuły, jakie ówczesna Polska Rzeczpospolita Ludowa miała do zaoferowania. Za odrobinę niewygody, tam na miejscu, czekała prawdziwie letnia pogoda i jakże obca Polakom egzotyka w postaci znanych jedynie ze snu winogron czy brzoskwiń. Świat na te kilka dni nabierał nagle innych kolorów od jakże szarych powszednich dni. Ciągające się metrami w sklepach spożywczych półki z octem na jakiś czas można było zastąpić nowatorskimi bułgarskimi supermarketami, które w tamtych czasach, obok typowych dla danego typu sklepu asortymentu, prowadziły sprzedaż szerokiej gamy towarów. W aptece, obok kilku farmaceutyków, można było nabyć książki, a nawet chleb. Bułgaria dla Polaków to przede wszystkim ciepłe morze, a wieczorem kieliszek koniaku. Tu do wyboru: „Pliska” albo „Słoneczny brzeg” (zwany przewrotnie przez Bułgarów słonecznym udarem).

Teraz oczywiście jest inaczej. Po krótkim okresie umiarkowanego zainteresowania, znów powrócił „apetyt” na Bułgarię. Biura podróży, by zainteresować letników, proponują pobyt w Bułgarii w cenie graniczącej z ceną biletu lotniczego. Nic więc dziwnego, że w nadmorskich miejscowościach obok rosyjskiego, króluje język polski.

Choć dzieli nas około 1500 kilometrów, to wiemy o sobie wiele. Pewien Bułgar pijąc piwo, wcześniej założywszy się z moim mężem, zaśpiewał cały polski hymn bez żadnej pomyłki. Dla Bułgarów Polska to nie tylko ojczyzna Chopina, Sienkiewicza czy Kopernika, ale to także jak Bułgaria kraj Słowian. Na lotnisku w Sofii celnik, patrząc w polski paszport męża, powitał go słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła?” – „Nie, póki my żyjemy” – odparł mąż.

Tak więc więcej nas łączy niż dzieli, zatem cieszymy się sobą, czerpiąc wiedzę ze zdobytych doświadczeń.

Ivana z Bułgarii

Chcesz dostawać **(nie) na żarty** e-mailem? Zostaw swój adres w biurze!

Masz jakieś pomysły? Chciałbyś się o czymś dowiedzieć? Jesteśmy otwarci na propozycje! Pomóż nam!

ci, co pisali, składali i drukowali

**Na wtorkowych zajęciach studenci grupy A1(I) opowiadali o swoich idolach muzycznych. Okazało się, że wszyscy lubią Bono! :) Wpadli na pomysł, żeby zaprosić go na koncert do Katowic! Ku zaskoczeniu wszystkich Bono odpisał z nieoczekiwaną propozycją! :)**

**Studenci:** Cześć Bono! Tu Zdenka, Stéphane i Ola. Mamy prośbę. Czy ma pan ochotę na mały prywatny koncert dla obcokrajowców w Katowicach? Podczas AWFALIÓW, w lipcu? Bardzo cieszymy się z końca semestru. Bono, prosimy! Język polski jest za trudny! Potrzebujemy motywacji!

**Bono:** Bardzo chętnie! Cieszy mnie to, ale mam inny pomysł. Proponuję dwa koncerty. Jeden podczas AWFALIÓW i drugi dla studentów w grupie A1 (I). Co o tym myślicie? Wtedy to będzie za darmo. ☺

**Studenci:** Super! Dziękujemy! Do lipca! Do zobaczenia! Jeżeli ma pan pytania, to jest nasz numer prywatny: +48269589632.

## Kiedy przyjedziesz do mojego miasta to...

Jeżeli będziesz chciał pojechać do stolicy Łotwy – Rygi, po pierwsze będziesz musiał już tu w Polsce kupić sobie bilet w Eirolains. To jest jedna firma, która załatwia przewóz pasażerów z Katowic do Łotwy. Musisz mieć przy sobie paszport i dużo pieniędzy, bo w Rydze wszystko kosztuje bardzo drogo. W centrum miasta, tak jak i na Starówce, wszystko jest tylko dla turystów i dlatego ceny są podwyższone. Przejazd do Łotwy, do Rygi trwa 18 godzin. Już gdy będziesz przekraczać terytorium miasta, to zobaczysz wysokie wieże kościołów katolickich, luterańskich i prawosławnych, a także z daleka będziesz mógł obejrzeć duże mosty na naszej słynnej rzece Daugawie. Po przyjeździe na dworcu zapytaj, gdzie możesz pozostawić swój bagaż i o hotele, gdzie będziesz mógł przenocować. Potem możesz pójść na Starówkę, bo tam jest bardzo wspaniała atmosfera: dużo pięknych, starych budynków w stylu gotyckim i klasycystycznym. Oglądać stare miasto można nie tylko na piechotę, ale też jadąc dorożką.

Najładniejszym budynkiem, moim zdaniem, jest Dom Czarnogłowych, który został zbudowany w XI wieku. Jeżeli chcesz obejrzeć Rygę z góry, to musisz wejść do kościoła św. Piotra, wejść po schodach na samą górę budynku i tam zobaczysz przepiękną panoramę miasta.

Cudownie w Rydze jest wieczorami, gdy na wąskich ulicach Starówki koncertują grajkowie i wszędzie są kobiety sprzedające kwiaty.

Gdy będziesz w Rydze, obowiązkowo kup sobie jakąś rzecz zrobioną z bursztynu i „Czarny balsam”, bo są to tradycyjne łotewskie rzeczy. W restauracji zamów sobie obowiązkowo szary groch z cebulą i skwareczkami, to jest tradycyjne łotewskie danie.

Bądź ostrożny na ulicach wieczorami, bo złodzieje przecież są w każdym kraju. Podczas drogi do hotelu kup sobie przepyszne łotewskie piwo albo wpadnij do jakiegoś klubu czy pubu, w centrum miasta jest ich mnóstwo.

Zapraszam każdego do odwiedzenia Rygi i podarowania sobie wspaniałych wakacji.

Halina z Łotwy

## Chcesz się nauczyć polskiego? Przy uczeniu skorzystaj z kilku naszych rad:

1. Wymawiaj poprawnie. Od początku studiów pamiętaj o poprawnej wymowie i akcencie. W tym celu czytaj głośno (choćby tylko dla siebie). Nie daj się zniechęcić tym, że ludzie w Twoim otoczeniu będą Cię uważać za wariata.
2. Na zajęciach mów jak najwięcej. To znaczy, zabieraj głos przy każdej okazji, nie daj dopowiedzieć czegoś pozostałym studentom czy nauczycielowi, nie pozwól mówić innym, jeżeli znasz poprawną odpowiedź. Przede wszystkim Ty się przecież musisz nauczyć polskiego.
3. Zrób wszystkie ćwiczenia gramatyczne. Przed zajęciami je sobie przypomnij. Od czasu do czasu powtórz reguły gramatyczne (także wyjątki oczywiście!).
4. Otwórz uszy i głowę. Skup się na zajęciach, uważaj na różnice pomiędzy polskim i Twoim ojczystym językiem, ale też wykorzystaj maksimum z tych reguł i słownictwa, które są takie same w obu językach.
5. Pisz zadania domowe. I nie martw się, jeżeli w Twoich poprawionych przez nauczyciela zadaniach domowych lub kartkówkach jest „czerwone morze” błędów. Raczej je zapamiętaj i następnym razem już nie popełnij!
6. Chodź do kina (lub do teatru) na polskie filmy (sztuki). Staraj się zrozumieć jak najwięcej.
7. Czytaj książki po polsku. Najpierw poproś nauczyciela o pomoc przy wyborze, aby nie zacząć od zbyt trudnych, później wybieraj według własnego smaku.
8. Oglądaj polską telewizję (jeśli masz taką możliwość).
9. Pojedź na jakiś (dłuższy) czas do Polski. Najlepiej się nauczysz języka, będąc w środowisku, gdzie się nim mówi. Nie wstydz się i próbuj mówić, po prostu gadaj, gadaj, gadaj!
10. Gdy już będziesz w Polsce, znajdź sobie dziewczynę/ chłopaka (oczywiście Polkę/ Polaka). I potem już tylko patrz ze zdziwieniem, jak rośnie Twój zasób słów, poprawia się gramatyka i zdolności komunikacyjne.

Milica ze Słowacji